

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

25 IX 1988

Nr 33 (1381) Rok XXX

FRANCJA 4,50 F

BELGIA 25 FB

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

"BRATERSTWO I SOLIDARNOŚĆ"

Taki tytuł nosi papieskie orędzie na Dzień Środków Społecznego Przekazu. Dzień ten jest obchodzony w polskim Kościele 18 września. Dlaczego właśnie braterstwo i solidarność wybrał Papież na motyw przewodni swojego orędzia? Otóż braterstwo i solidarność to są te

dwie wartości, które przewyższają ducha klanowości - jak pisze Ojciec św. - wszelki nacjonalizm, rasizm, nadużycie władzy, fanatyzm indywidualny, kulturalny, religijny. Wszystkiego tego trzeba unikać przyjmując odpowiedzialność za środki społecznego przekazu. Agencje informacyjne i prasa winny okazywać wyjątkową troskę o poszanowanie drugiego człowieka. Służy temu rzetelna, kompletna i zrównoważona informacja. Wszyscy powinni mieć możliwość udziału we wzajemnej wymianie na falach radiowych. Środki społecznej komunikacji powinny również stać się głosem tych, którzy są go pozbawieni, których wolność słowa jest zdławiona. Programy telewizyjne, posiadające tak wielki wpływ na opinię publiczną ukierunkować należy na służbę jedności kultur, wystrzegając się nietolerancji i przemocy.

Środki masowego, czy też społecznego przekazu, jak je nazywa Papież w swoim orędziu, przeżywają obecnie swój niezwykły rozkwit: telewizja kablowa, satelitarna, czy ostatni wynalazek telefax, czyli telefoniczna fotokopiarka /wykręcasz numer, kładziesz artykuł i kopia jego ukazuje się na drugim końcu świata/. Tempo przemian w tej dziedzinie jest tak wielkie, że człowiek staje często bezradny wobec ogromu innowacji, przemian.

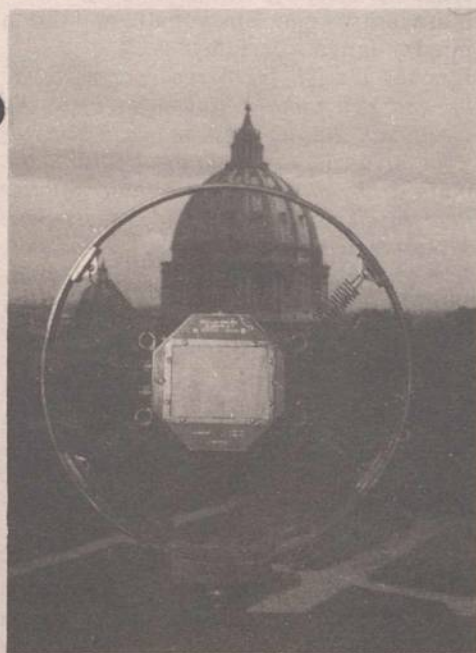
/.../ Niechaj wszyscy synowie Kościoła wspólnym wysiłkiem starają się, by społeczne środki przekazywania myśli bezzwłocznie, mądrze i jak najlepiej, oraz skutecznie - tak jak tego wymagają współczesne czasy i okoliczności - zostały użyte do rozlicznych dzieł apostolskich. Niech uprzedzają szkodliwe inicjatywy, szczególnie tam, gdzie postęp religijny i moralny wymaga szybkiej interwencji. /.../

W pierwszym rzędzie należy popierać godziwą prasę. Aby przepoić czytelników duchem chrześcijańskim, należy tworzyć i popierać prawdziwie katolicką prasę, która byłaby zależna albo bezpośrednio od władzy kościelnej, albo byłaby wydawana przez katolików w tym celu, by urabiać, umacniać i popierać opinię publiczną, zgodnie z prawem naturalnym, nauką katolicką i przykazaniami. Fakty dotyczące życia Kościoła prasa powinna podawać do publicznej wiadomości i należyte wyjaśniać. Wiernych należy pouczać, że dla wyrobienia sobie chrześcijańskiego sądu o wszystkich wydarzeniach trzeba koniecznie katolicką prasę czytać i rozpowszechniać.

Należy skutecznie popierać i zabezpieczać potrzebne warunki dla produkcji i rozpowszechniania filmów służących godziwej rozrywce, kulturze i sztuce, szczególnie gdy chodzi o dzieła, które są przeznaczone dla młodzieży. Cel ten osiągnie się, popierając inicjatywy i wysiłki uczciwych producentów i dystrybutorów, polecając firmy zasługujące na poparcie przez pozytywną opinię krytyków lub przez nagrody, wreszcie popierając i zrzeszając katolickich lub innych uczciwych właścicieli kin.

Tak samo skuteczną pomoc należy okazywać godziwym transmisjom radiowym i telewizyjnym, przede wszystkim zaś tym, które z pożytkiem mogą być oglądane w gronie rodzinnym. Transmisjom, które wprowadzają słuchaczy i widzów w życie Kościoła i karmią ich prawdami religijnymi, należy się specjalne poparcie. Gdy zachodzi tego potrzeba, winno się zakładać katolickie stacje nadawcze. /.../

Fragment Dekretu Soboru Watykańskiego II o społecznych środkach przekazywania myśli /Inter Mirifica/.



Dokończenie na str. 2

* Powołany został zespół roboczy, którego zadaniem jest opracowanie projektu nowej ustawy o stowarzyszeniach. Ze strony kościelnej w skład zespołu weszli: prof. Wiesław Chrzanowski, mec. Jan Olszewski, prof. Andrzej Stelmachowski jako przewodniczący.

* W najnowszej ankiecie Centrum Badania Opinii Społecznej zapytano swych respondentów w czym przejawia się wpływ Kościoła w Polsce? Najczęściej odpowiadano: w działaniach związanych z porozumieniem narodowym i łagodzeniem sytuacji w kraju.

* Rada Ministrów nie skorzystała z uprawnień do zamrożenia cen i płac przewidzianego w ustawie o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu. Zwrócono się do dyrektorów i samorządów przedsiębiorstw o respektowanie dyscypliny cenowo-płacowej.

* Według szczegółowych ustaleń Głównego Urzędu Statystycznego, koszty utrzymania rodzin w pierwszym półroczu bieżącego roku wzrosły do 149,6 % poziomu z analogicznego okresu ubiegłego roku. Zdecydowały o tym przede wszystkim podwyżki cen w drugim kwartale tego roku.

* Zdaniem większości Polaków, dopiero dwa i pół razy wyższe dochody od obecnych gwarantowałyby im życie na właściwym poziomie.

* W roku ubiegłym zarejestrowano 183 tysiące wypadków przy pracy, z czego ponad 2 % stanowiły wypadki śmiertelne oraz ciężkie uszkodzenia ciała. Najwięcej wypadków było w przemyśle maszynowym oraz w budownictwie.

* Dwie tegoroczne podwyżki cen alkoholu spowodowały wzrost zakupów o 5 milionów litrów. Tłumaczy to się głównie zakupami na zapas.

* Ustawa o kinematografii przewiduje przekazywanie kin w ręce prywatne. W województwie częstochowskim w agencję przeszły już dwa kina.

I ZE ŚWIATA

* Agencja XINHUA, powołując się na prasę radziecką, poinformowała o śmierci szefa radzieckiej mafii Kuczulosiji. Moskiewski "ojciec chrzestny" skazany na wieloletnie więzienie za napady, kradzieże, handel narkotykami zmarł na raka. Radziecka mafia, o której wiadomo od początków lat 70-tych, kontroluje nielegalny handel narkotykami oraz alkoholem. Dowiedziono jej korumpowanie wysokich urzędników oraz pracowników milicji. Udowodniono, że współpracowała z zięciem Breżniewa, Czurbanowem, byłym wiceministrem spraw wewnętrznych, którego proces toczy się obecnie w Moskwie.

Dokończenie ze str.1

Ostatnio świat obiegła wiadomość, że Philips sprzedaje wszystkie swoje filie zajmujące się sprzedażą lodówek, odkurzaczy, sprzętu gospodarstwa domowego. Zostawia i stawia tylko na telewizję. Konkurencja jest taka, że nie sposób już być we wszystkim dobrym. Philips podobnie jak i inne grupy telewizyjne przygotowują się do wielkiej zmiany technologicznej, jaka ma nastąpić w połowie lat dziewięćdziesiątych obecnego stulecia. Otóż wówczas wszechwładnie zapanować ma telewizja zwana po francusku *haute definition* /TVHD/. Obraz będzie jak w kinie, ekrany ponoc ogromne; podobnie magnetowidy. Przemysłowcy oceniają, że nastąpi wymiana starych aparatów w ciągu dziesięciu lat. Do 2005 roku zmieni się na świecie 600 milionów odborników. Jest o co walczyć.

Czuję się więc zagubiony z moim, kiedyś nowoczesnym, *Panasonicem*. Niedosć, że ekran nie ma ładnych prostokątnych rogów, to za parę lat będzie już do niczego. Najważniejsze jednak nie dać się zwariować w pogoni za nowościami. Z rozczuleniem wspominam moją starą *Agę* /chyba szwedzki odbornik lampowy/, na którym, przebijając się przez zagłuszenia, *łapałem* Wolną Europę i delektowałem się przebojami z audycji o 6.00 i 10.00, czy głosami i audycjami niezapomnianych redaktorów, których czas już bezpowrotnie i bezlitośnie wymiół z anteny.

Wspominam moje radio, bo pozostały w pamięci słuchane w nim interesujące audycje, programy, komentarze... Na nic nawet najnowocześniejsza technologia jaśli mierna jakość przekazu i programu. Cóż nam ze złotych klatek radiodoborników i telewizorów, gdy zionie z nich nuda, gwałt, kłamsstwo i przemoc. Głos Papieża jest więc głosem niezmiernie ważnym, przypominającym czemu służyć mają zdobycze ludzkości, w jaki sposób należy je wykorzystywać.

Głos Kościoła winien docierać do wszystkich zakątków ziemi, być powszechnie słyszalny, obecny w programach radiowych i telewizyjnych. Służyć temu mają również najnowocześniejsze środki przekazu, wysoka technologia. To jedno z wyzwania dla ludzi Kościoła. Trzeba te wszystkie środki, które wkraczają na rynek umieć wykorzystywać, wykorzystywać do ewangelizacji. Pisze Jan Paweł II w swoim orędziu, że wszystkie dobre inicjatywy w tej materii należy popierać i rozwijać.

Jakże ułomna jest w tym względzie sytuacja w kraju. 35 tytułów prasy katolickiej to stanowczo za mało wobec potrzeb katolickiego społeczeństwa. To zaledwie jeden procent wszystkich tytułów ukazujących się w Polsce. Podobnie ma się rzecz z przydziałami papieru. Niemal wszystko znajduje się w rękach partii, jest ona również wyłącznym dysponentem radia i telewizji, kina, teatru...

Warto na chwilę zatrzymać się przy radiu. Kiedyś pisałem artykuł o paryskim radiu *Notre Dame*. Od tamtego czasu rozgłośnia ta zyskała nowych słuchaczy, zdobyła doświadczenie, na trwałe wpisała się w pejzaż paryskich fal ultrakrótkich. W innych miastach Francji powstały również podobne stacje radiowe. Radia katolickie istnieją w Chile i Nikaragui, prawda, że funkcjonują ze zmiennym szczęściem i stałymi kłopotami z istniejącymi tam dyktaturami. Katolickie radio istniało również na Filipinach za czasów rządów Marcosa, przyczyniając się zresztą do jego upadku. Dlaczego więc w Polsce nie mogą istnieć choćby lokalne rozgłośnie katolickie. Jeżeli więc władza nie daje papieru pod pozorem jego braku na rynku, to fal radiowych nie brakuje. Przyznanie odpowiedniego pasma fal w Krakowie czy Gdańsku nie uszczupli żadnej puli, fal bowiem mamy pod dostatkiem.

Niedawno ukazał się w *Piśmie Okólnym* Sekretariatu Episkopatu Polski artykuł ks. Alojzego Orszulika, dyrektora biura prasowego Episkopatu, w którym między innymi czytamy: *Wszyscy przyjęli jako rzecz oczywistą, że nie ma dziennika katolickiego i nie ma tygodnika katolickiego w wielomilionowym natężeniu. Poczucia upośledzenia nie mają osoby duchowne, nie mają katolicy uczęszczający co tydzień na msze święte. Wykształciła się w nich bierna postawa. Nie dochodzą praw należnych społeczności katolickiej. /.../ Nie ma zbiorowych petycji domagających się zezwolenia na powstanie nowych czasopism katolickich lub zwiększenia nakładu czasopism już istniejących. Nastąpiło uśpienie w tym zakresie. Społeczność katolicka powinna dochodzić należnych jej praw i zająć aktywną postawę!*

Podpisując się pod apelem ks. Orszulika proponuję również podjęcie wysiłku i wywarcie nacisku na władze, celem uzyskania zgody na funkcjonowanie w Polsce katolickiego radia.

Bogusław SONIK



LITURGIA SŁOWA

26 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Lb 11, 25-29

Czytanie z Księgi Liczb.

Pan zstąpił z obłoku i mówił z Mojżeszem. Wziął z ducha, który był w nim, i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie. Nie powtórzyło się to jednak.

Dwóch mężów pozostało w obozie. Jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich też zstąpił duch, bo należeli do wezwanych, tylko nie przyszli do namiotu. Wpadli więc w obozie w uniesienie prorockie.

Przybiegł młodzieniec i doniósł Mojżeszowi: *Eldad i Medad wpadli w obozie w uniesienie prorockie.* Jozue, syn Nuna, który od młodości swej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł: *Mojżeszu, panie mój, zabroń im.* Ale Mojżesz odparł: *Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, aby mu dał Pan swego ducha.*

DRUGIE CZYTANIE

Jk 5, 1-6

Czytanie z listu świętego Jakuba Apostoła.

Teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby.

Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście bez troski na ziemi i wśród dóbr tuczyliście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabiliście sprawiedliwego: nie stawia wam oporu.

EWANGELIA

Mk 9, 38-43, 45.47-48

+ Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jan powiedział do Jezusa: *Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami.*

Lecz Jezus odrzekł: *Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.*

Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego, że należycie do Chrystusa, naprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze.

Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzucenym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do Królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzucenym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.

WIDZIELIŚMY KOGOŚ, KTO NIE CHODZI Z NAMI

Świat nie jest katolicki, nie jest nawet chrześcijański. Żyjemy w społeczeństwie pluralistycznym, w którym spotykają się ze sobą ludzie o rozmaitych poglądach i postawach. Jakie jest w tym społeczeństwie miejsce ucznia Chrystusa? Czy prawda i dobro są dostępne tylko dla niego? Odpowiedź na te pytania znajdujemy w dzisiejszych czytaniach.

Kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Nie ma mowy o fanatyzmie. Wobec tych, którzy nie należą do wspólnoty obowiązuje postawa tolerancyjna i wspaniałości. Liczy się ich dobra wola. Kto dąży do pomnożenia dobra i szczerze szuka prawdy wiele wnosi w rozwój i doskonalenie świata. Chrześcijanin nie może patrzeć do innych okiem handlowca: czy człowiek, z którym prowadzę dialog przyjmie moje wyznanie? Nie może oglądać się na korzyści.

Biskup H. Teissier, ordynariusz Oranu odpowiada w ten sposób na zarzut ze środowisk europejskich, po co istnieje Kościół w krajach Maghrebu, skoro nie tworzy się tu lokalnego Kościoła: *Przed wszystkim uczymy się bezinteresownej służby, która stanowi odpowiedź na nagłą ludzką potrzebę. Bierzymy udział w walce człowieka w krajach, które apelują do wszystkich ludzi dobrej woli o włączenie się do zadań podejmowanych przez tutejsze wspólnoty narodowe. Czy podtrzymywanie takiego zaangażowania nie jest wystarczającym zadaniem Kościoła? Czyż można nie zauważyć, iż mieści się w*

tym autentycznie ewangeliczna postawa przeżywania wiary w służbie braciom? (Tyg. Pow. 24/1976/1).

Trzeba być bezinteresownym, jak Chrystus. Spotykał On różnych ludzi, mężczyzn i kobiety, bogatych i biednych, zdrowych i chorych, faryzeuszy i celników, uczonych i prostych. Prowadził z nimi dialog, pomagał. W jego oczach wszyscy są braćmi i nikt nie jest bez grzechu, a więc lepszy od innych. Chrześcijanin korzysta także z pracy drugiego i czerpie ze wspólnych dóbr. Jezus wyraża się z uznaniem o tych, którzy okazują życzliwość Jego uczniom. Nawet tak drobny gest z ich strony, jak podanie szklanki wody do picia nie pozostanie bez nagrody.

Jeszcze jeden szczegół podkreśla Drugie Czytanie. Św. Jakub potępia bez troskę bogaczy, którzy żyją w dostatku, a ich majątek spoczywa bezużytecznie w skarbcu, marnują się ubrania i żywność, gdy ludzie ubodzy nie mają koniecznych do życia środków. Za tę obojętność czeka surowy sąd Boży. Akcent bardzo aktualny. Dziś dużo mówi się o sprawiedliwym podziale dóbr na świecie i wykorzystaniu zasobów materialnych. Chrześcijanin nie może być tu obojętny. Czy pojmujemy naszą sytuację? W dzień sądu trzeba będzie odpowiedzieć Chrystusowi, co uczyniłem dla świata, dla drugich, dla tych najmniejszych zwłaszcza.

ks. J. CZERSKI

ŻYCIE KOŚCIOŁA

* Jan Paweł II przemawiając 28 sierpnia w Castel Gandolfo na *Anioł Pański*, mówił o Jasnej Górze jako o duchowej stolicy Polski. *Ten starodawny obraz Jasnogórski, który nosi znaki elementów chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego, jest symbolem związku tych dwóch światów, ich bogactw i kultur, które przez chrzest spotkały się i zjednoczyły w Chrystusie. Ważne wydarzenia związane są z Jasną Górą, takie jak Jej obrona, jak i obrona Polski i wolności sumienia w XVI w. podczas inwazji szwedzkiej, nazwanej "potopem". Sanktuarium to odgrywało zawsze rolę obrońcy wiary, kultury i zachowania tożsamości narodowej, szczególnie podczas długiego okresu rozbiorów Polski. Podczas II wojny światowej, Papież Pius XII mówił: Polska nie zginęła i nie zginie, ponieważ Polska wierzy, modli się, Polska ma Jasną Górę. W czasie trudnych lat powojennych, w latach zorganizowanej i systematycznej "ateizacji" Jasna Góra stała się dla Kościoła i episkopatu polskiego, pod przewodnictwem Prymasa, kard. St. Wyszyńskiego, miejscem spotkań dla tworzenia skutecznych programów i inicjatyw pastoralnych. Jasna Góra stała się następnie punktem odniesienia dla odrodzenia społecznego, jak solidarność, czy inne grupy i ruchy odnowy społecznej. Stąd zrodziły się lapidarne i znane określenia: "tu bije nieśmiertelne serce Polski"; "tutaj zawsze byliśmy wolni"; "Jasna Góra - duchowa stolica Polski". Obraz nazywa się: "ikoną wolności" i "znakiem jedności chrześcijańskiego wschodu i zachodu"*

Konferencja Episkopatu Polski ogłosiła list na uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Oto jego fragmenty:

W bieżącym roku uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej przypada wśród znamienitych uroczystości: W naszej Ojczyźnie trwa jeszcze - przedłużony do 8 grudnia - Rok Maryjny; 16 października obchodzimy 10 rocznicę wyniesienia na stolicę Piotrową pierwszego papieża z rodu Polaków - Jana Pawła II; 11 listopada przypada 70 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości; wreszcie rozpoczynamy przygotowania do II Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego, który podejmie trud dopełnienia realizacji Soboru Watykańskiego II na polskiej ziemi. Biorąc pod uwagę powyższe daty i fakty, pragniemy dokonać społecznego rachunku sumienia i ukazać podstawowe problemy, które dzisiaj stają przed nami

ZNAKI, KTÓRE UCZĄ I POMAGAJĄ

Obrzęd sakramentu małżeństwa wzrusza i porusza. Wzrusza, gdyż jest piękny, tak bardzo ludzki. Porusza, gdyż przez znaki i symbole, które zawiera, daje *do myślenia* i uczy. Niosą one za sobą mądrość, która znajduje się w ich znaczeniach, w ich bogatym sensie.

Spójrzmy na młodą parę. Ich stroje podkreślają wagę, jedność i niepowtarzalność chwili. Są wyrazem wewnętrznego i zewnętrznego odnowienia i święta. Jest to strój i świecki, i liturgiczny zarazem. Młodzi wkraczają w przestrzeń Boga, spotykają się w Jego obecności i odnajdują siebie w Jego obecności. Po wyjściu z kościoła, w czasie weselnego przyjęcia, występują w tych samych strojach, jakby spinając kłamrą to, co było w kościele, z tym co będzie w domu. Tamta sytuacja święta trwa nadal.

Para młoda ma coś z pary królewskiej. W cerkwi prawosławnej używa się koron, aby podkreślić rangę wydzienia, godność i znaczenie małżeństwa tak w porządku stworzenia jak i odkupienia. Podobne znaczenie ma także wieniec na głowie panny młodej. Zwróćmy uwagę na kwiaty. Znajdują się w ręku panny młodej, znajdujemy je w kościele, po uroczystości otrzymują je młodzi wraz z życzeniami. Kwiaty zdobią też dom weselny. Czyż nie są symbolem piękna zawartego w małżeństwie, miłości i rodzicielstwie? Ich ulotne piękno, czyż nie jest metaforą życia ludzkiego, przemijania, kruchości istnienia i czy nie kierują naszej uwagi ku pięknu nieprzemijającemu? Bóg, który zaprasza nas w gościnę tutaj na ziemi, ubranej w kwiaty, czyż nie mówi nam w ten sposób o pięknie nieba?

Uroczysty orszak wprowadza nowożeńców do kościoła. Miejscem, które jest dla nich przeznaczone, jest centrum świątyni. Zgodnie z rytmem obrzędu klęczą, siedzą lub stoją. Postawa klęcząca jest symbolem zależności, podporządkowania, przyjęcia wszechogarniającej obecności Boga, uznania jego nadrzędnej roli w życiu, pozycji nie pozostawiającej miejsca żadnym obcym bogom. Postawa stojąca to postawa gotowości do podjęcia zadań, wykonania jakiejś czynności czy gestu. Jest to postawa czujności, czuwania, aby nie ulec pokusie. Pozycja ta jest symbolem godności człowieka, jego wolności, wielkości i dumy. Oznacza także początek drogi - aby ją podjąć, należy najpierw wstać. W pozycji siedzącej zwykle odpoczywamy i słuchamy. W czasie obrzędu nowożeńcy

słuchają Słowa Bożego - małżeństwo i rodzina, którą tworzą, będzie właśnie wspólnotą słuchającą Słowa. W posoborowej liturgii sakramentu małżeństwa, nowożeńcy mogą sami wybierać czytania mszalne i czytać je wobec zgromadzenia. Czyż nie jest to znowu sytuacja, która mówi o potrzebie ciągłego szukania Słowa Bożego w małżeństwie - czytania i rozmyślenia, a także głoszenia - słowem i czynem?

Spójrzmy teraz na obrączki ślubne. Poświęcone, konsekrowane, przestają być zwykłym kawałkiem złota. Należą od tej chwili do sfery świętej. Założone w tym miejscu i w tym momencie są znakiem miłości i wierności małżeńskiej, symbolem oddania i związania siebie nawzajem oraz więzi obojga z Bogiem. Nałożone w imię Trójcy Świętej pójdą w codzienność wraz z dłońmi nowożeńców. Obrączka, wykonana ze szlachetnego i drogiego metalu przypomina na codzień o wartości małżeństwa i wzywa do jego ochrony. Jest także żywym uobecnieniem nieobecnej żony, czy nieobecnego męża. Ma kształt koła, które jest symbolem niedoskonałości i wieczności. Jej ciągła obecność, czyż nie jest ciągłym wezwaniem do pamiętania o tej wielkiej chwili, która trwa w swojej wielkości i nie skończyła się wraz z opuszczeniem świątyni? Obręcz zespala elementy, aby się nie rozproszyły. Bądź pozdrowiona obrączko, która mi przypominasz, że Bóg zespala moje małżeństwo od wewnątrz i od zewnątrz.

Jednym z podstawowych znaków sakramentu małżeństwa jest gest złączonych, splecionych stóp rąk. Jest to centralny moment, w którym padają słowa przysięgi. Zawsze mnie wzruszała prawda, że sakramentu małżeństwa udzielają sobie sami małżonkowie, że to oni są dla siebie szafarzami. Gest podanych rąk, gest zwrócenia ku sobie, oddania siebie, całkowitej jedności /cały twój, twoja/ i na całe życie, aż do śmierci. Wiążąca ich stupa, to znak obecności Boga w ich spotkaniu i Jego miłości, na którą mogą zawsze liczyć, jeśli się ku niej zwrócą. Stupa należy do istotnych akcesoriów stroju kapłana. Ręce związane stupa, czyż nie mówią one o związku małżeństwa z kapłaństwem, jedności porządku stworzenia i odkupienia? Podobnie, mówi o tym cała ofiara Eucharystyczna, sprawowana przez kapłana, która jest jednocześnie najwłaściwszym miejscem udzielania sakramentu małżeństwa? Słowa przysięgi skierowane do osoby wybranej, wypowiedziane w obecności Boga i wobec całej wspólnoty, kończą się zdaniem, które przemija niezauważone, niedocenione,

a czasem bywa traktowane jak magiczne zaklęcie. Brzmi ono: *Tak mi dopomóż Bóg w Trójcy jedyny i wszyscy święci*. Św. Paweł mówi, że bez pomocy Ducha św. nie jesteśmy w stanie wypowiedzieć *Jezus jest Panem*. Podobnie nie jesteśmy w stanie zrealizować, wypełnić tej przysięgi bez pomocy Boga i pośrednictwa Jego świętych - naszych przyjaciół. /.../

W liturgii małżeństwa występuje świeca - symbol Chrystusa, który jest Alfa i Omega, początkiem i końcem. To symbol życia i miłości, światło i ogień, symbol przewagi świata niewidzialnego nad widzialnym, oddania siebie i poświęcenia, wyniszczenia i życia w innej postaci. Świeca to znak płomiennego i

radosnego ducha, czuwania, gorejąca pochodnia wiary i lampa nadziei w oczekiwaniu na przyjście Pana. Jedna jedyna świeca uczy nas tak wielu rzeczy, że wystarczy tylko ją mieć za nauczycielkę aby mądrze przeżyć życie. Świeca jest znakiem Ducha św., który jest przyzywany na początku liturgii sakramentu małżeństwa. *Veni Creator Spiritus* - modlitwa, która w każdym wersecie może stać się modlitwą codzienną małżonków. Pełne i najgłębsze przeżycie miłości, szczęście tworzenia wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej może nam dać Duch św.

Tomasz OŻÓG

ŻYCIE KOŚCIOŁA

i domagają się rozwiązania w duchu Ewangelii. Zwróćmy najpierw uwagę na to wszystko co raduje nasze serca i napawa wielką nadzieją. I tak godnym uwagi jest fakt, że wśród części społeczeństwa dokonuje się nieustanne pogłębianie życia religijnego. Powstają nowe wspólnoty, wielu coraz częściej w Kościele odnajduje swoją podmiotowość. Wśród znacznej części naszej młodzieży daje się zauważyć wysoki poziom zaangażowania ideowego. Wyraża się to w gotowości do wyrzeczeń i poświęceń, w poczuciu solidarności społecznej, w bezinteresownej trosce o sprawy Kościoła i Ojczyzny. Uderza również masowy udział młodzieży w ruchu pielgrzymkowym i w różnorodnych formach duszpasterstwa. Coraz wyraźniej ujawnia się powiązanie Kościoła z szerokimi rzeszami społeczeństwa, a zwłaszcza z robotnikami zatrudnionymi w wielkich ośrodkach przemysłowych, z ludnością mieszkającą na wsi oraz z kręgami inteligencji twórczej. Wzrasta również autorytet moralny Kościoła. Został on uznany przez wielu za obrońcę godności i praw człowieka. Pogłębia się poczucie integralnej więzi między religią katolicką a polską kulturą narodową. Wielu dostrzega, że poprzez religię katolicką wyraża się polską tożsamość narodową. Wyrazem pogłębienia życia religijnego jest znamienity wzrost ilości powołań kapłańskich. Należy również wspomnieć o wzroście ofiarności społecznej na cele religijne. Wyrazem tego jest postępująca budowa nowych świątyń i innych obiektów sakralnych, uwrażliwienie na prowadzone przez Kościół akcje charytatywne oraz gotowość do niesienia pomocy, zwłaszcza ludziom cierpiącym...

...Istnieją również poważne, a niekiedy wprost dramatyczne zjawiska negatywne. Troskę budzi narastająca wśród części społeczeństwa postawa konsumpcyjna, której wyrazem jest supremacja "mieć" nad "być". U wielu ludzi takie wartości jak religia, wolność, sprawiedliwość, wierność własnemu sumieniu - choć same w sobie ważne - w konfrontacji z wartościami materialnymi usuwane są na drugie miejsce. W ten sposób konsumpcja staje się celem nadrzędnym, natomiast zakłamanie, korupcja i konformizm zostają zaakceptowane jako dopuszczalne środki działania. Postawa powyższa wiąże się z przekonaniem, że człowiek sam dla siebie stanowi normę moralności. Dobre jest to co służy jego zamierzeniom konsumpcyjnym. Konsekwencje takiego stanu rzeczy rzutują - niestety - na wiele istotnych dziedzin...

PIERWSZE KROKI W MODLITWIE

Niedziela /3/: Dzień Kościoła

Celebracja Mszy św. w niedzielę, dzień Zmartwychwstania Pana, jest przede wszystkim obowiązkiem samego Kościoła w jego pielgrzymowaniu na ziemi na przestrzeni wieków. Przypominam to, gdyż nie zawsze o tym pamiętamy. Obowiązek ten jest mu powierzony jako bogactwo i poślanie.

Kościół przyjmuje pewne struktury, ukazując Chrystusa obecnego - Głowę i Ciało - w historii ludzkiej, gromadząc się z biskupem i tymi, którzy uczestniczą w jego misterium sakramentalnym, czyli księżmi danymi Kościołowi, aby mógł celebrować Eucharystię z całym ludem Bożym. I każdy chrześcijanin winny jest osobiste uczestnictwo w Eucharystycznej Ofierze Chrystusa, którą Kościół winny jest odprawiać. A nie na odwrót, jak często nam się wydaje, poddając się reakcjom zbyt indywidualistycznym i konsumpcyjnym.

Często słyszymy: *Dlaczego narzucać uczestnictwo we Mszy niedzielnej, jeśli nie ma się ochoty w niej uczestniczyć? Dlaczego w niedzielę, a nie w środę?* Jeśli myślisz, że jesteś dla siebie samego Kościołem i miarą tego, co Bóg wymaga od niego, no cóż! Twórz Kościół jaki chcesz. Podkreślam jednakże, że Eucharystia niedzielna nie jest celebrowana celem wypełnienia indywidualnego obowiązku przez każdego chrześcijanina. Wyobrażacie sobie Kościół jako automat, wydający Msze do dyspozycji każdego, aby zaspokajać wolę każdego. Msza niedzielna nie jest produktem, który można znaleźć przed własnymi drzwiami, podobnie jak budki telefoniczne, kioski z gazetami, czy dystrybutory pieniędzy dla właścicieli odpowiednich kart bankowych.

Kościół nie zaspakaja potrzeb włas-

nych ani też potrzeb swoich wiernych. Realizuje misję i zadanie, które Bóg mu przekazuje poprzez swojego Syna. Kościół jest na tym świecie odzwierciedleniem Chrystusa-Sługi i znakiem radości Odkupienia. Ponieważ ma on obowiązek święcenia Eucharystii, zaprasza każdego chrześcijanina. I jeśli tenże czuje się związany z Chrystusem Zmartwychwstałym, winny jest uczestniczyć w misji Kościoła, czyli wpisać w historię ludzką świadectwo Zmartwychwstania naszego Pana i Mistrza. Tak więc niedzielna Eucharystia potrzebna jest każdemu chrześcijaninowi.

Uczestnictwo we Mszy św., to nie odrobienie pańszczyzny: *O, znowu niedziela, trzeba iść na Mszę*. Jeśli tak się dzieje, proś Boga o nawrócenie, o zrzucenie cienia goryczy z serca. Proś aby dał ci poznać jak wielką radość, jak wielką troskę, jaki dar otrzymałeś na Chrzcie św.; ty, który jesteś powołany do uczestnictwa w misji Kościoła na ziemi.

Tak, niedzielna Msza za wszelką cenę, za cenę każdego poświęcenia. Ale są przecież inne przyczyny, jak miłość, które dają siłę tyłu chrześcijaninowi na całym świecie, wczoraj i dzisiaj, siłę ryzykowania życia i wolności w imię uczestnictwa we Mszy niedzielnej. Świadectwo tych braci i siostr winno uswiadomić nam naszą oziębłość.

Jeśli język ten wydaje ci się tradycyjnym językiem bogobojnej przestrogi, przeczytaj *Lettre a l'Eglise de Laodicee* z Apokalipsy /3, 14-22/.

Jean-Marie LUSTIGER

/tłum.: Elżbieta GRZEŚKOWIAK/

Les premiers pas dans la prière, Nouvelle Cité, Paris 1986.

NIEZALEŻNE ŚRODOWISKA KATOLIKÓW W CZECHOSŁOWACJI

W historii Polski Sierpień na zawsze zostanie zapisany, jako miesiąc przełomowych wydarzeń. Gdy spytać o ten miesiąc przeciętnego Polaka - każdemu odruchowo ciśnie się na usta odpowiedź: sierpień 80...

Tymczasem był jeszcze inny sierpień, który pozostał na kartach historii naszego kraju - sierpień 68. Wtedy to właśnie wojska polskie u boku wojsk Związku Radzieckiego, Bułgarii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzięły udział w inwazji na Czechosłowację, aby ratować panujący tam system przed nadaniem mu ludzkiego wyrazu twarzy...

Reformy proponowane przez Praską Wiosnę do dzisiaj można odnaleźć zarówno w wielu propozycjach opozycji wielu krajów socjalistycznych, jak i w niektórych punktach programu Gorbaczowa (choć o Praskiej Wiosnie głucho).

W Czechosłowacji grupa opozycyjna ruchu obrony praw człowieka tzw. Karta 77, od lat usiłuje przebić ten mur milczenia i zmusić rząd, a także rządy innych krajów socjalistycznych do zmiany w interpretacji faktów z tamtego okresu, do przyznania się do popełnionych błędów i umożliwienia Czechosłowacji pójścia drogą reform i liberalizacji. Na próżno. Członkowie tego ruchu są nadal prześladowani, część zmuszona jest na stałe szukać azylu w obcych państwach. Manifestacje przypominające tę smutną rocznicę są nadal brutalnie rozpędzane przez milicję, a uczestnicy aresztowani i szykanowani.

Opozycja w Czechosłowacji nie zamiera jednak, lecz przekształca się i rośnie w siłę. Nieliczni początkowo sygnatariusze Karty 77 (po okresie nieufności i pewnego rodzaju obawy) znaleźli sprzymierzeńców w szeregach chrześcijan, których opozycja w stosunku do władzy jest coraz bardziej zdecydowana. Niezależne środowiska czechosłowackich katolików różnią się znacznie od środowisk opozycyjnych w Polsce, choć większość z nich stanowią obecnie katolicy z księżmi kościoła rzymsko-katolickiego na czele. Różnią się przede wszystkim dlatego, że Kościół, o wiele bardziej skrupowany i terroryzowany niż w Polsce, dla zwykłego obywatela jest w zasadzie wyłącznie miejscem wytnienia, modlitwy, odnalezienia swej osobowości - lecz ze względów materialnych - nie może nieść żadnej pomocy

socjalnej, być miejscem spotkań, czy ochroną przed bezprawiem władz. Nie ma on fizycznie możliwości odgrywać tej samej roli, co Kościół w Polsce.

Tym niemniej chrześcijanie i inni wierzący, w tym Żydzi - których sytuacja jest równie ciężka, podkreślają głośno swą niezależność myślenia. A to - jak powiedział jeden z sygnatariuszy Karty 77 - powoduje, że milicja reaguje na nich alergicznie.

Wiosną 1987 roku Kardynał Tomasek publikuje *Kartę wierzących w Czechosłowacji*. W styczniu 1988 roku podpisy pod nią złożyło 170 tysięcy osób, a wiosną tegoż roku liczba podpisów doszła do 430 tysięcy...

Nie jest to droga ni łatwa, ni bezpieczna dla wierzących i ich pasterzy. Komitet Obrony Osób Nieślusnie Ściganych złożony z sygnatariuszy Karty 77 od lat gromadzi dokumentację dotyczącą represji przeciwko duchowieństwu i wiernym. W dokumentacji tej można znaleźć wszelkie wymysły już i wypróbowane przez reżimy totalitarne typy zastraszania. O wywłaszczanie i zabranianie odprawiania mszy - do ciężkich pobić, napaści, tortur i morderstw, dokonywanych na najbardziej zaangażowanych przez tzw. nieznanych sprawców.

Tragicznym przykładem takiej skrajności (niestety nie-odosobnionej) może być przypadek proboszcza z Borowic, Stefana Polaka, zabitego przez bliżej nieokreślonych złoczyńców. Ksiądz ten należał do stowarzyszenia związanego blisko z rządem *Pacem in Terris* (W 1982 roku ukazał się dekret pontyfikalny zabraniający klerowi przynależność do tej organizacji). Gdy ks. Polak przebywał w Rzymie, spotkał się z Papieżem Janem Pawłem II. Od tego czasu całkowicie zmienił swe postępowanie i wystąpił z *Pacem in Terris*. Nie reagował na żadne pogroźki. Znalaziono go martwego we własnym mieszkaniu (w 1987 roku), przywiązanego drutem do kaloryfera. Przed śmiercią zniósł wielogodzinne, wyjątkowo barbarzyńskie tortury. Naturalnie morderców do dzisiaj nie ujęto.

Oprócz represji i przemocy fizycznej władze komunistyczne organizują cały szereg wszelkiego rodzaju kampanii przeciw opozycji wierzących: a to na temat sfałszowanych podpisów pod *Kartą Wierzącego w Czechosłowacji*, a to na temat *Spiskowania nielegalnego Kościoła, służącego antykomunistom...*

Jednakowoż liczba wiernych wzrasta. Podwoiła się ona w ciągu ostatnich dwudziestu lat wg danych Karty 77. I ten nawrót do wiary widzi się szczególnie u młodych - choć prześladowania za przyjęcie lub powrót do wiary są szczególnie uciążliwe.

To właśnie młodzi organizują spotkania i pielgrzymki, które gromadzą do 50 tysięcy osób (na przykład w Lutyniu 20 i 23 sierpnia ubiegłego roku). Są oni o wiele bardziej aktywni i walcząc o swoje prawa z władzami nie wahają się często wytknąć Kościołowi jego zbyt dużą według nich ostrożność. Tym niemniej najliczniej podpisują się pod *Kartą Wierzących*, choć żądania ich idą o wiele dalej.

Wiosenne nominacje trzech biskupów na wakujące stanowiska wydają się być gestem przezorności ze strony władz czechosłowackich, które zgodziły się zaakceptować kandydatów, mimo faktu, że nie należą oni do stowarzyszenia *Pacem in Terris*.

Dla chrześcijańskiej wspólnoty jest to zaledwie pierwszy niewielki krok w stronę zaspokojenia jej dążeń. Nadal pozostaje 11 diecezji bez pasterza (niektóre od ponad dziesięciu lat), a żaden z punktów *Karty Wierzącego w Czechosłowacji* nie doczekał się od władz państwowych odpowiedzi.

Bożena MARGOTT



KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

We wrześniu minie rok legalnego działania Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego. Rejestracja Towarzystwa była zwieńczeniem wcześniejszej działalności grupy osób skupionych wokół pisma - niezależnego rzecz jasna - 13 Grudnia, z czasem przemianowanego na 13-tkę. Jego redaktorem był Mirosław Dzielski - filozof, publicysta, człowiek o niespożytej energii, w okresie legalnego działania *Solidarności* pełniący funkcję rzecznika Regionu Małopolska.

Korzeni ideowych Towarzystwa trzeba by szukać w *fermencie* intelektualno-politycznym drugiej połowy lat siedemdziesiątych, który miał miejsce w Krakowie, a którego widoczną ekspozycją stało się pismo *Merkuryusz Krakowski* i *światowy* wydawane przez Roberta Kaczmarka. Zjawisko to trafnie oddaje jego nazwa: *Ruch Chrześcijańsko-Liberalny* - próba skonstruowania filozofii politycznej oraz wizji ideowej łączącej pryncypia chrześcijańskie z racjonalną gospodarką opartą o zasady wolnego rynku.

W 1985 r. - dokładnie 20 czerwca odbyło się pierwsze zebranie nieformalnego jeszcze wtedy KTP. Formuła Towarzystwa była jeszcze w tamtym czasie czymś zupełnie nowym. Była nowym pomysłem politycznym, mającym pchnąć polską niezależną myśl i *praxis* polityczną na nowe, skuteczniejsze i efektywniejsze tory. W sensie personalnym doszło do pierwszego w PRL spotkania i współpracy opozycyjnych działaczy i intelektualistów z praktykami życia gospodarczego - przeważnie prywatnymi przedsiębiorcami, z pobudek ideowych pracujących na swoim.

Ludzi tych łączyło przekonanie, że jesteśmy świadkami bezprecedensowej w dziejach zapaści cywilizacyjnej Polski; miejscem, gdzie można się temu przeciwstawić jest gospodarka - klucz do rozwiązania polskiego kryzysu.

Przekonanie, że gospodarka to właśnie miejsce gdzie władzy najłatwiej byłoby dopuścić wolną i nieskrępowaną przedsiębiorczość i społeczną energię - z pożytkiem dla kraju, a i dla samej władzy stojącej i tak przed nieodwracalnymi zmianami zmierzającymi w sferze ekonomicznej w kierunku wolnego rynku, a w sferze politycznej do znacznej demokratyzacji - w praktyce zaś do znacznego upodmiotowienia społeczeństwa.

Propagowanie wolnego rynku, prywatnej przedsiębiorczości, przywracanie należnego autorytetu i prestiżu wszelkim

prywaciarzom, budylnym, handlarzom to główne kierunki propagandy KTP.

Z czasem krąg ludzi związanych z Towarzystwem znacznie się rozszerzył. Jesienią 1986 r. zostało złożone podanie o rejestrację. Po roku, pełnym różnych, sprzecznych tendencji i zdarzeń, KTP zostało zarejestrowane. Na oficjalnym zebraniu założycielskim wybrano władze statutowe: 9-osobowy zarząd oraz 3-osobową Komisję rewizyjną. Prezesem Związku został wybrany jednogłośnie Mirosław Dzielski - dusza i główny konstruktor całego przedsięwzięcia. Viceprezesem wybrano Tadeusza Syryjczyka.

Preambuła statutu KTP przedstawiając podstawy ideowe mówi między innymi o konieczności podjęcia wspólnego wysiłku dla rozwoju ekonomicznego regionu krakowskiego oraz kraju, o znoszeniu barier hamujących aktywność gospodarczą obywateli, o pracy nad zasadami uczciwej konkurencji oraz na rzecz gwarancji prawnych dla indywidualnej przedsiębiorczości, o budzeniu aktywności i pomysłowości, o przewyższaniu interesów socjalnych biurokratycznych grup nacisku.

Rozdział II statutu precyzuje cele i środki działania KTP:

Paragraf 7 - Celem Towarzystwa jest propagowanie aktywności gospodarczej obywateli oraz zasad gospodarki rynkowej, a także kultywowanie cnót uczciwości w działalności gospodarczej i w handlu, oraz budzenia poczucia odpowiedzialności i aktywności w sprawach lokalnych, regionalnych i ogólnokrajowych w powyższym zakresie.

Paragraf 8 - Towarzystwo realizuje swe cele w szczególności poprzez:

- 1) *zrzeszanie osób zainteresowanych teorią i praktyką gospodarczą, tworzenie warunków dla rozszerzania ich wiedzy i umiejętności, oraz zainteresowań,*
- 2) *prowadzenie poradnictwa i informacji w zakresie działalności gospodarczej,*
- 3) *działalność szkoleniową, organizowanie kursów, konferencji, odczytów i wystaw,*
- 4) *działalność wydawniczą, mającą na celu realizację celów statutowych, prowadzoną zgodnie z obowiązującymi przepisami,*
- 5) *inicjowanie i popieranie prac naukowych oraz publicystyki gospodarczej, prowadzenie biblioteki, badań, analiz i opracowywanie opinii,*
- 6) *organizowanie konkursów i przyznawanie nagród,*
- 7) *prowadzenie klubu dla członków Towarzystwa,*

8) *współpracę z organami władzy i administracji państwowej, jednostkami gospodarczymi, instytucjami oraz organizacjami społecznymi o podobnych celach działania.*

KTP działa na terenie województwa krakowskiego, ale może zrzeszać członków z całej Polski. Przyjęcie w poczet członków KTP następuje na podstawie uchwały Zarządu podejmowanej w oparciu o pisemną deklarację kandydata oraz co najmniej jednej rekomendacji od osób cieszących się zaufaniem Zarządu.

Towarzystwo organizuje wykłady z dziedziny ekonomii praktycznej - np. jak założyć prywatne przedsiębiorstwo, spółkę lub spółdzielnię. W semestrze letnim tego roku miała miejsce inauguracja szkoły przedsiębiorców oraz cyklu wykładów prawno-organizacyjno-ekonomicznych dla ludzi chcących rozpocząć działalność w różnych sektorach gospodarki. Czteromiesięczne wykłady kończyła praktyka w wybranej pod względem formy działania firmie.

Ważną formą zabierania głosu w sprawach publicznych są opinie Towarzystwa. Dotychczas wydano dwie opinie: na temat rządowego projektu reform w II etapie reformy gospodarczej oraz na temat projektu reformy o podejmowaniu działalności gospodarczej. Opinie te spotkały się z dużym zainteresowaniem bardzo różnych środowisk - od władz aż do radykalnej opozycji.

W lokalu Towarzystwa, dwa razy w tygodniu można uzyskać bezpłatnie porady - przede wszystkim prawne i ekonomiczne, związane z działalnością gospodarczą. Korzystają z nich przeważnie początkujący przedsiębiorcy. KTP wydaje nieregularny informator do użytku wewnętrznego - na wydawanie biuletynu władze nie wydały zezwolenia. Raz do roku KTP przydziela nagrodę za najlepszą publicystykę gospodarczą dla dziennikarza prasy krakowskiej.

W Towarzystwie panuje przekonanie, że reforma globalna, acz powierzchowna, nie ma szans na pozytywne rezultaty, natomiast reformy głębokiej i na wielką skalę władza się boi. W tej sytuacji powstała propozycja, aby w ramach eksperymentu (dowodzącego, że to jedyna droga i nie taka straszna dla władzy - wręcz dla niej bardzo korzystna) zrobić głęboką reformę w małej skali - tzn. utworzyć w Krakowie sferę wolnej przedsiębiorczości z liberalnym systemem ekonomiczno-prawnym. Niewątpliwie, udane eksperymenty tego

typu w Chinach Ludowych mogą tutaj pobudzać wyobraźnię. Przekonanie to legło u podstaw projektu zorganizowania w Krakowie cyklicznych spotkań w gronie ludzi reprezentujących różne środowiska, style myślenia i kierunki polityczne, spotkań, których celem byłoby wypracowanie dokładnej koncepcji takiej strefy, oraz propagowanie i oddziaływanie w kierunku przybliżenia jej realizacji. Pomysł się zmaterializował - w ramach jednej z komisji Polskiej Akademii Nauk powstało Seminarium Kraków 88, na którym taki projekt jest właśnie dyskutowany i propagowany - także z udziałem władz miasta. Osobną oczywiście kwestią jest, czy zakończy się ono sukcesem (jak na razie nic na to, niestety, nie wskazuje).

Wiosną bieżącego roku KTP dostało pozwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej. Zyski z takiej działalności pozwydł Towarzystwu na *rozwiniecie skrzydeł* i realizację celów zawartych w statucie. Z pewnością jedną z takich form działalności będzie prowadzenie informacji eksportowej - coś na kształt

istniejących Izb Handlu Zagranicznego. Istnienie Towarzystwa może stać się silnym impulsem do nowych przedsięwzięć gospodarczych, do rozwoju ekonomicznej współpracy z zagranicą (zgłaszają się do KTP różni zachodni - nie tylko polonijni - przemysłowcy chcący zainwestować w Polsce swoje kapitały).

Zapewne niektórych czytelników zainteresuje jakie są podobieństwa i różnice między KTP a Towarzystwem Gospodarczym w Warszawie. Otóż najkrócej rzecz ujmując - w Krakowie Towarzystwo przystępowało do rejestracji z *marszu* - istniało silne, w miarę zwarte środowisko funkcjonujące już od dwóch lat, z konkretną wizją polityczną i społeczną - umiarkowaną i nie reklamowaną zbyt szumnie. W Warszawie spotkali się ludzie różnych bardzo środowisk i orientacji. W związku z tym było to mniej jednorodne i spójne przedsięwzięcie - z natury bardzo silny nacisk kładące na propagandę. Warszawska inicjatywa była pomyślana z dużo większym

rozмахem niż ta w Krakowie (między innymi poprzez ogólnopolski, a nie tylko lokalny zasięg działania). W sensie werbalnym była także dużo bardziej radykalna politycznie i społecznie. Być może to przesądziło, że do dzisiaj Towarzystwo Gospodarcze nie jest zarejestrowane. Warto w związku z tym przypomnieć, że w swojej pierwszej wydanej opinii KTP wyraziło poparcie dla inicjatywy warszawskiej i nadal uważa, że kwestia rejestracji Towarzystwa Gospodarczego to barometr wiarygodności rządowego programu reform.

Wracając na zakończenie do Krakowskiego Towarzystwa Gospodarczego, uważam, że w naszych burzliwych czasach, gdy rzeczy nie tak dawno jeszcze nie do pomyslenia realizują się, KTP może wnieść bardzo duży wkład w trudne dzieło przejścia naszego kraju z jednego historycznego okresu (czytaj: epoki), w drugi - już zupełnie nowy

Lech JEZIORNY

BUDYNEK, KTÓRYM WIDZĄ

Prasa, także polska za granicą, donosiła przed kilku laty o ośrodku szkoleniowym dla niewidomych w Villejuif pod Paryżem. Ośrodek jest dziełem paryskich architektów: Andrzeja Robowskiego i Brunona de Lavalette. Robowski jest obywatelem francuskim polskiego pochodzenia (Studio: 37 bis, rue des Abbesses, 75018 Paris).

To pionierskie osiągnięcie, dzisiaj funkcjonujące na pełnych obrotach staje się obiektem międzynarodowego zainteresowania kół zawodowych zajmujących się przystosowaniem ociemniałych do możliwie samodzielnego życia.

Centre Paul et Eliane Guinot (podtytuł: *Formation professionnelle pour aveugles et malvoyants* - zawodowa formacja niewidomych i źle widzących) - to pomnik wielkiego dobroczyńcy ociemniałych, który sam utracił wzrok. Paul Guinot (1889 - 1969), z zawodu projektant koronek, stracił wzrok w wypadku, w wieku lat 25. Z wytrwałą pomocą żony podjął walkę o usamodzielnienie (został masażystą-terapeutą) i o przekonanie społeczeństwa i władz, by zapewnić niewidomym przede wszystkim szkolenie i możliwość reintegracji, a nie tylko opiekę! Założył *Federację Niewidomych we Francji* i organizację światową niewidomych oraz stowarzyszenie pomocy dla niewidomych, ofiar wojny 1914-1918. Te akcje doprowadziły do powstania CEPAM (Centre de Formation Professionnelle pour Aveugles et Malvoyants). Guinot stale pragnął szkolić niewidomych, by byli *architektami własnej egzystencji i mogli szolić innych*.

CEPAM w Villejuif, określany jako *realizacja jedyna w swoim rodzaju w Europie*, stanowi równocześnie - dzięki wgłębieniu się w intencje inspiratora - świadectwo zawodowych i społecznych talentów oraz wyobraźni twórców projektu i jego budowniczych, bo architekci Lavalette i Robowski dozorowali sami do końca wykonanie, jak również późniejszą funkcjonowanie wdrożonych rozwiązań.

Zadanie zasadnicze ośrodka: szkolenie setki uczniów (60 mieszka na miejscu, reszta dochodzi) w różnych zawodach: terapeutyka, informatyka, języki do obsługi telefonów, usługi biurowe, przeróżne rzemiosła... Ale równocześnie budynek

sam ma być pomocą w życiu i pracy dla pozbawionych wzroku, narzędziem zwycięstwa nad kalectwem, doświadczeniem w akcji nad realizacją celów inicjatora i wykonawców, doświadczeniem dla dalszego udoskonalania...

Jak stwierdził prof. Claude Hamonet, prezes stowarzyszenia im. Paul Guinot (*Association Paul Guinot pour les Aveugles et Deficients Visuels - Stowarzyszenie im. Paul Guinot dla Niewidomych i Upośledzonych Wzrokowo*), architekci - we współpracy ze stowarzyszeniem - zrealizowali w praktyce założenia własne stowarzyszenia. W myśl wskazań założycieli jest to więc wspólnota przyjacielska niewidomych i ich opiekunów; zerwanie z osamotnieniem pozbawionych wzroku; zapewnienie zawodu, wyrobienie samodzielności, więc adaptacja do życia, a nie tylko opieka... Budynek stwarza warunki, w których niewidomi zaczynają *widzieć*, poruszać się samodzielnie, czuć się swobodnie...

Kubatura wewnątrz, rozmieszczenie urządzeń i ich funkcjonowanie, ciągłość poręczy, faktura ścian, także kolor, gra światła, akustyka, umeblowanie, techniczne wyposażenie mieszkań, warsztatów, wyposażenie w najnowsze środki komunikacji, urządzenia sportowe, terapeutyczne, biblioteka, sala muzyczna, sala gier, bar - we wszystkim widać wysiłek, by stworzyć ramy, które otoczą niewidomego życzliwością i zrozumieniem jego sytuacji, ale jednocześnie zapraszają go do samodzielnego poruszania się, zmian lokali i korzystania z urządzeń...

Budynek w którym niewidomi widzą, jest otwarty dla braci widzących, ale bynajmniej nie zamyka niewidomych, którzy regularnie udają się do miejsc pracy, gdzie wykonują zajęcia, do których wcześniej zostali przygotowani. Ośrodek zaprasza instytucje o pokrewnych zainteresowaniach, przyjaciół z organizacji miejscowych oraz zainteresowanych z organizacji zagranicznych i międzynarodowych, mnożąc kontakty zewnętrzne. Żeby przykład służył!

Karol GRABOWSKI

L A O N

Na północno-wschodnim skraju Basenu Paryskiego wznosi się strome wzgórze zwane przez geologów *falezą Ile-de-France*. To wapienny ostaniec z okresu trzeciorzędu, obfitujący w jaskinie i źródła, zamieszkały od niepamiętnych czasów - słynne Laon - antyczne Laonnis - Jasna Góra, miejsce kultu druidów, poświęcone celtyckiemu bogu światła, *Montloón* z pieśni o Rolandzie, stolica Karolingów i wreszcie Święte Miasto Chrześcijańskiego Zachodu. Tu urodził się Święty Remi, stąd wywiodło się aż czterech papieży.

W III w. *Mont Laon* staje się fortyfikowanym obozem. W wieku V rzymski generał Emilius wznosi tam pierwszy kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Pod jego murami upłynie dzieciństwo syna Emiliusa: Remiego, późniejszego biskupa Reims, założyciela biskupstw w Therouanne, Laon i Arras, apostoła Francji, świętego męża, który ochrzcił Clovisa, czyniąc zeń pierwszego króla - barbarzyńcę i katolika zarazem. W 499r. Święty Genebaud obejmuje nowo utworzony urząd biskupa, a kościół Notre-Dame staje się katedrą. W IX w. zastępuje ją nowa budowla, wyświęcona w obecności samego Karola Wielkiego. W czasach tych miasto wkracza w okres wspaniałego rozkwitu. Staje się centrum uniwersyteckim, utworzonym z pomocą uczonych mnichów irlandzkich i stolicą państwa. Kolejno rezyduje w nim pięciu królów: Karol II Łysy, Karol III Prosty, Ludwik IV D'Outremer, Lothaire i Ludwik V. W XVI w. na miejscu katedry Karolingów wyrasta nowy kościół w stylu romańskim z olbrzymią kryptą i dwiema wieżami. 25 kwietnia 1112 r., podczas buntu chłopskiego przeciw władzy biskupiej, budynek płonie. Odbudowuje go w 1114 r. świątobliwy Barthelémy de Jur, uśmierzywszy przedtem zamieszki *swą mądrością i dobrocią*.

W 1155 r. kapituła postanawia wznieść wielką katedrę. Na jej rzecz patronujący pracom biskup Gautier de Mortagne asygnuje z własnej szkatuły 20 liwrów, do których w chwili śmierci (1174), doda dalszych sto! Prace trwają niemal cały wiek. W 1235 r. jedna z najpierwszych wczesnogotyckich katedr jest niemal gotowa. Podobnie, jak jej sąsiadki z Nyon i Soissons, ulega wpływowi ustępującego stylu romańskiego, którego ślady znaleźć można choćby w obecności wieży-laterni i trybun, łagodności wielu łuków i w charakterze

niektórych głowic kolumn. Jej piękną i charakterystyczną fasadę zdobi galeria *regulaminowych* postaci (odnowionych w XIX w.) i dwie wspaniałe wieże. Największy mistrz północnej Francji - Villard de Honnecourt, któremu przypisuje się ich autorstwo, miał kiedyś powiedzieć: *Byłem w wielu krajach, jednak nigdzie nie widziałem wież piękniejszych niż w Laon*.

Przybysz, zbliżający się do miasta, widzi je z daleka. Najpierw dwie, ale jakby inne... W rzeczywistości jest ich pięć, a było siedem - dwie zniszczyła Rewolucja. Są majestatyczne, a jednocześnie lekkie dzięki ażurowej konstrukcji pełnej prześwitów, długim oknom i małym wieżyczkom rozbijającym sztywność bryły. Liczą 40, 65 i 75 m - w transepcie i po 56 - w fasadzie. Te ostatnie zdobią liczne kamienne byki, przypominając legendę o *cudownym byku*, który podczas jednego z remontów przybiegł *nie wiadomo skąd* i podparł własnym grzbietem walące się rusztowanie ratując życie wielu ludziom.

Wnętrze katedry jest nadzwyczaj jasne. Duże, pozbawione witraży okna wpuszczają słońce do środka. W jego świetle bardzo niekorzystnie prezentują się rozliczne, porożstawiane byle jak, tablice z różnymi grafikami i ogłoszeniami parafialnymi. Można by znaleźć dla nich inne miejsce - choćby w jednej z wielu zamkniętych na głucho kaplic bocznych. Jak głoszą ogłoszenia, kaplice te zostały splądrowane i zniszczone w czasie częstych zawieruch wojennych, których historia nie szczędziła miastu i katedrze.

Podobny los spotkał XIII-wieczne witraże - rozgrabione i niszczone w czasie licznych oblężeń i przechodzenia miasta z rąk do rąk. Miary dopełnił w 1870 r. wybuch prochowni, który dosłownie wydmuchał okna katedry. Do naszych czasów dotrwało ich tylko kilka, ocalałych cudem: wielka rozeta i trzy lancety przedstawiające między innymi męczeństwo Św. Szczepana i dzieciństwo, życie i śmierć Chrystusa, a w fasadzie północno - zachodniej - wykonana w 1190 r., w tak zwanej Szkole Piotra z Arras, rozeta złożona z dziewięciu okuli obrazujących: Gramatykę, Dialektykę, Astronomię, Arytmetykę, Medycynę, Geometrię, Muzykę, Retorykę i w centrum rozety: Teologię i Filozofię - sztuki wyzwolone, jakich na Laońskim uniwersytecie.



Laon
Wieże w fasadzie głównej

W 1790 biskupstwo w Laon zostało zniesione, a katedra Notre Dame przestała być katedrą. W ciągu prawie 1400 lat rezydowało w niej 86 biskupów, a ona sama, zwłaszcza w okresie swej młodości, wywarła olbrzymi wpływ na architekturę Zachodniej Europy. Wzorowano się na niej w Normandii, Anglii, Nadrenii i Hiszpanii. Budowniczości Notre-Dame de Paris, której poszczególne etapy wciąż *goniły* konstrukcję w Laon, czerpali z niej pełną garścią, a ich koledzy z Arras prawie ją skopiowali.

Opuściwszy katedrę warto zagłębić się w uliczki Starego Laon i spróbować wyobrazić sobie jak wyglądało tu życie w epoce królewskiej, pełne stukotu mnisich sabotów i pokutnych kołatek, regulowane biciem dzwonów rozlicznych kościołów, klasztorów i opactw Świętego Miasta. Wizyta w arcyciekawym muzeum czy Bibliotece zawierającej nieocenione manuskrypty z czasów Merowingów i Karolingów pomoże wydobyć ducha minionych epok. Nie należy również zapomnieć o Siedmiu Cudach Laońskich, z których do dziś przetrwały niestety tylko cztery - jednym z nich jest oczywiście Notre Dame, pozostałe to: kościół Św. Marcina, staw opactwa Św. Wincentego i Krzywa Wieża. Miłośnicy historii i ciekawych dziejów z przyjemnością zwiędzą kaplicę z 1134 r. - jedyny ślad po istniejącej tutaj silnej komandorii Templariuszy. Ci wreszcie, którym starczy sił, zdobędą się na 5-kilometrowy spacer wzdłuż murów miejskich, nie będą tego żałować, albowiem, jak pisał Wiktor Hugo: *Wszystko jest piękne w Laon: kościoły, domy, okolica. Wszystko*.

Jan BARYLA

WYSTAWA MARYJNA W DOMU POLSKIM JANA PAWŁA II W RZYMIE

Do rzymskiego Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II zostały przekazane z Watykanu dary, które papież otrzymał w Polsce w czerwcu 1987r., podczas III pielgrzymki. Zostały one włączone do istniejących kolekcji malarstwa, rzeźby, tkaniny artystycznej, metaloplastyki, rzemiosła artystycznego, medali. Z pewnej ich części opracowano wystawę pod tytułem: *Maryja w darach dla Jana Pawła II - III pielgrzymka do Ojczyzny*.

Zgromadzone na wystawie dary, dość różnorodne w swej formie, są wyrazem i odbiciem przeżyć Kościoła w Polsce. I tak niektóre z nich nawiązują do wielkich rocznic: 600-lecia Chrztu Litwy i 1000-lecia Chrztu Rusi Kijowskiej. Wśród nich mały obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, pochodzący od Litwinów z terenów Polski, jest jakby odpowiedzią na pragnienie Ojca Świętego uczestniczenia wraz z Litwinami w modlitwie dziękczynnej za łaskę chrztu w Ostrej Bramie. Do milenium Rusi nawiązuje drewniana rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem, z inskrypcją na postumencie, przypominającą ten jubileusz. Jest to dzieło młodego rzeźbiarza z Kielecczyny, Jerzego Porzucka. Następnie gobelin z katedrą lwowską, Matką Bożą Łaskawą i lwem - symbolem miasta - to dar wiernych z ziemi Lubaczowskiej.

Twórcza inwencja Polaków, inspirowana przez doświadczenia religijne,

znalazła plastyczną realizację w wielu oryginalnych pracach. Do nich należy m.in. makata z podobizną Matki Bożej Grybowskiej, wykonana sposobem kuśnierskim z kolorowych kawałków owczego futerka - dzieło M. i L. Lizoniów i G. Igielskiej z Grybowa (diec. Tarnowska); figura Madonny wymodelowana z kilku płatów wyprawionej skóry przez A. Lewickiego z Radomia. Przedmioty ceramiczne reprezentuje wielki wazon z płaskorzeźbami Matki Bożej Okulickiej i pomnika papieża w Okulicach, a także *Zdjęcie z Krzyża* - dar młodzieży akademickiej z Gorzowa Wielkopolskiego.

Główny trzon ekspozycji stanowi grafika. Są to dzieła artystów polskich, w większości należących do młodego pokolenia. Wykonano je różnymi technikami, takimi jak akwaforta, akwatinta, linoryt, drzeworyt i inne.

Na szczególną uwagę zasługuje seria rycin pt. *Madonny Polskie 1984 - 1985*. Odznacza się ona wysokim poziomem wykonania i ciekawą wizją artystyczną. Dar ten Jan Paweł II otrzymał od artystów w Warszawie. Wśród nich jest grafika z dziewczęcą postacią Maryi - praca I. Ornatowskiej; inna rycina: *Jezus na ręce Maryi, niszczący pajęczynę ludzkich upłatń* (T. Maniewski); plakietka z *główką Jasno-górskiej na robotniczej bluzie* (J. Frączak); wyobrażenia Maryi Bolesnej,

współcierpiącej z Chrystusem (Z. Broniek, H. Mizeracka i inni); są dzieła nawiązujące do aktualnych przeżyć i ukazujące *Matkę Bożą wielkiego zawierzenia*.

I wreszcie różańce, wykonane z chleba, soli, bursztynu, kości słoniowej, koralu itp. Otrzymywał je Papież na wszystkich etapach pielgrzymki. Zostały wyeksponowane jako ornament, łączący różne maryjne przedmioty. Jeden z nich z Kościerzyny na Pomorzu, jest szczególnie interesujący. Jego paciorki w formie plaketek, zawierają fotografie główek dzieci, które w intencji Kościoła i papieża złączyły dar modlitwy i ofiary.

Wystawę zamyka duży obraz ze sceną *zaśnięcia* z Otłarza Wita Stwosza, dzieło krakowskiego artysty. Dzieło to nawiązuje do zakończenia Roku Maryjnego w dniu Wniebowzięcia. Maryja do końca wypełniła swoje postannictwo, a Rok Maryjny, czego maleńkim odbiciem jest wystawa, ukazał Ją na nowo jako wzór dla nas pielgrzymujących do nieba, według słów Soboru: *sztła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża* /KK 58./.

Helena Teresa KUPISZEWSKA

DZIESIĄTA ROCZNICA ŚMIERCI PAWŁA VI

6 sierpnia Jan Paweł II odprawił w kościele parafialnym w Castel Gandolfo Mszę świętą w intencji zmarłego dziesięć lat temu papieża Pawła VI. Po Ewangelii ks. Paquale Macchi, który był sekretarzem Pawła VI, odczytał fragmenty jego duchowego przesłania do potomnych. Przypominał słowa zmarłego Papieża wygłoszone podczas uroczystości 29 czerwca 1978 roku i niektóre myśli o Kościele sformułowane przez niego w poczuciu zbliżającej się śmierci.

Z testamentu Pawła VI ks. Macchi przytoczył między innymi słowa:

Teraz kiedy dzień zbliża się już do kresu i cała dramatyczna i wspaniała scena doczesna ziemską kończy się i zachodzi mgła, w jaki sposób jeszcze dziękować Ci, Panie, za to życie, za dar jeszcze większy - za dar wiary i łaski, w której na koniec znajduje jedyne schronienie moja żyjąca istota? Jakże uczcić godnie Twoją dobroć, o Panie, że zechciałeś przyjąć mnie, kiedy tylko przyszedłem na świat, do nieopisanego świata katolickiego Kościoła?

Wskazując na miłość, jaką Paweł VI darzył Kościół, ks. Macchi posłużył się jeszcze jednym cytatem:

Proszę Boga, aby udzielił mi tej łaski i pozwolił uczynić z mojej bliskiej już śmierci dar miłości dla Kościoła, ale chciałbym, aby Kościół wiedział o tym, bym miał dość siły, aby mu to powiedzieć, uczynić wyzwanie, które tylko w ostatecznej chwili życia ma się odwagę wyrazić.

Teksty zmarłego Papieża odczytane w Castel Gandolfo kończyły się słowami:

O ludzie zechciejcie mnie zrozumieć. Wszystkich was kocham. Tak wam życzę, tak was pozdrawiam, tak wam błogosławię.

W tej uroczystej Mszy świętej uczestniczyli między innymi: kardynał Bernardin Gantin - prefekt Kongregacji do spraw Biskupów, arcybiskup Angelo Sodano - sekretarz Rady do spraw Publicznych Kościoła, arcybiskup Luigi Poggi - nuncjusz apostolski we Włoszech oraz wiele innych osobistości z Kurii Rzymskiej, jak również krewni Pawła VI.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI ZWIĄZANYCH Z ODSŁONIĘCIEM TABLICY PAMIĄTKOWEJ DOBROCZYŃCÓW FUNDACJI JANA PAWŁA II

wtorek 27 września:

15.00 - zwiedzanie Domu Polskiego,
17.00 - zebranie informacyjne z udziałem członków Rady Administracyjnej Fundacji oraz Dyrektorów Domu, Instytutu Kultury, Ośrodka Dokumentacji i Redaktora "Kroniki Rzymskiej",
20.45 - zebranie Prezesów Kół Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II.

środa 28 września:

10.00 - audyencja generalna z Ojcem Świętym,
18.00 - uroczysta Msza św. w kaplicy Domu i odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej z udziałem przedstawicieli Episkopatu Stanów Zjednoczonych i Polski pod przewodnictwem Prymasa Polski, ks. kard. Józefa Glempa,
19.15 - przyjęcie wydane przez Fundację w Domu Polskim.

czwartek 29 września:

w godzinach przedpołudniowych specjalna audyencja z Ojcem Świętym,
Msza św. w Kościele Polskim św. Stanisława BM celebrowana przez ks. bp. Szczepana Wesolego,
przyjęcie wydane przez Księdza Biskupa.

KONCERT MUZYKI HENRYKA WIENIAWSKIEGO

25 września o godzinie 16.30 w Mericourt sous Lens w kościele św. Barbary odbędzie się koncert muzyki Henryka Wieniawskiego, sławnego skrzypka i kompozytora polskiego XIX wieku organizowane przez Stowarzyszenie Vanda International. Interpretację utworów powierzono znanym muzykom: Stefanowi

Stalanowskiemu /skrzypce/, soliście Oriestry Narodowej w Lille, Maciejowi Paderewskiemu /fortepian/, docentowi w klasie zespołów kameralnych Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

ks. dziekan Zdzisław Wypchał CM /parafianie z Audun le Tiche, z Cantebonne i rejonu Arden/
Heuriette Boutreau - 2150 F
Stanisław Tomaszuk - 2000 F
- 400 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać".

Mission Catholique Polonaise
263 bis, rue St-Honore, 75 001 Paris
CCP 126875 N Paris.

PRZYJACIELE "GŁOSU KATOLICKIEGO"

Nathalia Sibiga - 300 F
Stefan Rataj - 300 F
Bronisław Lubniewski - 500 F
Jean-Francois Gerard - 300 F
Rosalie Koleszka - 400 F

Przypominamy, że Przyjacielem "Głosu Katolickiego" zostaje ten Czytelnik, który uiszcza co najmniej 300 F za roczną prenumeratę naszego tygodnia lub który zasilą fundusz wydawniczy "Głosu". Wszystkim dotychczasowym naszym Przyjaciółom serdecznie dziękujemy.

Redakcja

MAGAZYN KATOLICKI NA KASETACH VIDEO

Biskup gdański Tadeusz Gocłowski dekretem z 11 czerwca bieżącego roku powołał do istnienia *Gdański Magazyn Katolicki* - miesięcznik nagrywany na kasety video o objętości około sześćdziesięciu minut. *Magazyn* pomyślany został jako pomoc duszpasterska i katechetyczna w nauczaniu religii, umacnianiu wiary i kształtowaniu właściwych postaw w rodzinach. Pierwszy numer *Magazynu* ukaże się na początku września bieżącego roku. Wszystkich zainteresowanych magazynem, jego prenumeratą, nabywaniem lub przegrywaniem na kasety własne prosimy o zgłaszanie się pod następujące adresy: *Dział Dokumentacji Diecezjalnej Video* - Gdańsk, ul. Podkramarska 5 (tel. 31-92-11); *Gwiazda Morza* - Sopot, ul. Czerwonej Armii 73 (tel. 51-17-69); *Towarzystwo Przyjaciół Powściągliwości i Pracy* - Warszawa, skwer Kardynała Wyszyńskiego 4 m. 102 (tel. 38-91-44).

Magazyn Katolicki dociera również do

Paryża. Polska Misja Katolicka we Francji /263 bis, rue Saint-Honore, 75 001 Paris/ jest stałym abonentem magazynu. Poszczególne numery tego interesującego periodyku-video znajdują się więc do dyspozycji wszystkich chętnych pragnących wykorzystać go bądź do pracy duszpasterskiej, bądź do zapoznania się z najważniejszymi faktami dotyczącymi życia Kościoła w Polsce. Aktualnie znajdują się w posiadaniu Misji trzy pierwsze numery *Magazynu Katolickiego* oraz numer zerowy, a w nim między innymi: *relacja z przekazania bezcennej kolekcji malarstwa religijnego Państwa Porczyńskich ze Szwajcarii dla Muzeum Archidiecezji w Warszawie, rozmowy dzieci z Panem Bogiem, wywiad z Danutą Wałęsową, reportaż z uzdrowienia dokonanego w Lourdes...* Warunki wypożyczenia kasety ustala się na miejscu.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honore, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

LES FRERES D'ESPERANCE

21 Rue Berckmans
1060 BRUXELLES

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



POLOWANIE NA CZAROWNICE TRWA

Bezpośrednio po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego w rozmaitych instytucjach, zakładach pracy, a przede wszystkim uczelniach i placówkach naukowych powołano partyjno-wojskowe komisje weryfikujące deklarowany stopień akceptacji panującego reżimu komunistycznego. W wyniku tej weryfikacji część osób zwolniono z pracy, część czując się zagrożona i pozbawiona możliwości awansu zwolniła się sama. Spora ilość tych ludzi podjęła pracę w sektorze nieuspołecznionym, ale większość - do tej pory około miliona - wyemigrowało z kraju osiedlając się w krajach Europy Zachodniej, Stanach Zjednoczonych, Kanady, Australii, czy nawet w Afryce Południowej.

Mogłoby się wydawać, że po tej wielkiej akcji eliminującej ze społeczeństwa polskiego setki tysięcy młodych, zdolnych, energicznych ludzi, władze komunistyczne powinny być zaniepokojone obrazem swoich dokonań. Ze w związku z tym zaprzestaną działań wyrządzających niepowetowane szkody polskiej nauce i kulturze, a przede wszystkim gospodarcę; że skończą swoje niebezpieczne doświadczenia na żywej tkance narodu. Tak by się wydawało tym bardziej, że władze osiągnęły swoisty sukces doprowadzając do wyraźnego spadku ilości protestów, manifestacji i strajków. Spadła też ilość nakładów i tytułów wydawnictw niezależnych.

Tych działań władze jednak nie zaprzestały, kontynuują je nadal, tyle, że zrezygnowały z otoczki politycznej i wszystkich obecnych emigrantów nazywa się emigrantami ekonomicznymi. Czy aby zawsze słusznie?

Eksperyment weryfikacji, mimo swej niewątpliwiej szkodliwości i antyhumanitaryzmu tak przypadł władzy do gustu, że postanowiła zrobić z niego trwałą instytucję służącą do eliminowania z życia zawodowego wszystkich nieprawomyślnych. W stosunku do pracowników

naukowych wydano w tym celu kilka aktów prawnych. Procedura ta zaczyna się już na etapie szkolnictwa średniego. Po pierwsze doprowadzono do tego, by dyrektorami szkół średnich byli wyłącznie członkowie partii, których zobowiązano do ścisłej współpracy ze służbą bezpieczeństwa. W wypadku, gdy na przyład w szkolnej toalecie pojawi się antypaństwowy napis lub gdy na terenie szkoły znajdują się ulotki, dyrektor niezwłocznie zawiadamia bezpiekę, a ta rozpoczyna śledztwo. W szkołach średnich od czterech lat przeprowadzane są regularne weryfikacje kadry nauczycielskiej. Z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, że obecnie w 1988 roku ze szkół średnich odeszli prawie wszyscy nauczyciele wykazujący choćby najmniejszy stopień niezależności swoich poglądów.

Podobna taktyka stosowana jest w szkołach wyższych, jakkolwiek tam swoboda władz nie jest tak nieograniczona, jak w stosunku do środowisk nauczycielskich szkół średnich. Poza niejako *normalną* inwigilacją środowiska akademickiego, a w szczególności tych osób, które przy różnych okazjach wykazywały lub nadal wykazują pewien stopień krytycyzmu i niezależność poglądów, przeprowadza się periodyczne weryfikacje. Okazało się jednak, że uczelnie silne, z tradycją i z pokaźnym dorobkiem naukowym potrafiły częściowo się przed nimi obronić. Obowiązek wypełniania osobiście uwłaczających ankiet cofnięto na przykład w Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie znaczy to, że w tych wypadkach zrezygnowano z ankiet, po prostu wypełniają je obecnie przełożeni, kierownicy katedr i zakładów. A nad wszystkim czuwa uczelniana organizacja partyjna, która faktycznie podejmuje ostateczną decyzję co do dalszego zatrudnienia, czy też awansu naukowego danej osoby. Stosunek między władzami uczelni - rektorem i senatem - z jednej strony, a organizacją partyjną z drugiej, określa rzeczywistą autonomię danej placówki. Upraszczając, można powiedzieć, że im dana uczelnia naukowo słabsza, tym silniejsza w niej pozycja organizacji partyjnej i odwrotnie.

W Krakowie drastycznym przykładem uczelni, gdzie faktyczną władzę sprawuje organizacja partyjna jest Akademia Rolnicza. Pracownicy jej wypełniając w maju i czerwcu bieżącego roku ankietę weryfikującą musieli odpowiedzieć między innymi na następujące pytania:

Czy akceptujesz w pełni zasady ustrojowe PRL?

Czy kierujesz się nimi w swojej działalności dydaktyczno-wychowawczej?

Czy swoją postawą i oddziaływaniem wpływasz pozytywnie na studentów i współpracowników w zakresie:

- sposobu bycia i kultury osobistej,
- poszanowania pracy i obowiązkowości,
- poszanowania własności społecznej,
- prosocjalistycznych społeczno-obywatelskich postaw,
- wspierania działalności socjalistycznych organizacji studenckich,
- udziału w inicjatywach zbiorowych, imprezach sprzyjających utrwalaniu ustroju socjalistycznego?

Na te i inne pytania należało odpowiadać wyłącznie *tak* lub *nie*. W dalszej części tej ankiety żądano podania przykładów swojego zachowania, które ilustrują i dowodzą posiadania postawy prosocjalistycznej. Wypełnione ankiety należało składać specjalnie powołanym komisjom wydziałowym. Jeśli ankieta nie była całkowicie wypełniona lub zawierała na któreś z pytań odpowiedź *nie*, autor takiej ankiety wzywany był przed komisję uczelnianą, która podejmowała ostateczną decyzję personalną.

W wyniku tej procedury z Akademii Rolniczej w Krakowie w ostatnim roku akademickim odeszło ponad 60 osób. Część z nich, bo odmówiła wypełnienia ankiety, część, bo odpowiedzi przez nie udzielone nie zadowolili komisji weryfikacyjnej. W stosunku do kilkudziesięciu osób nie podjęto na razie decyzji co do dalszego losu ich na uczelni.

Tegoroczny przykład Akademii Rolniczej w Krakowie jest najlepszym dowodem na to, jak fałszywe i pełne zakłamania są nadal wypowiedzi komunistycznych przywódców Polski o poziomieniu narodowym, o wolności słowa i sumienia. O prawie każdego do własnych niezależnych poglądów.

Wiktor ZIEMIŃSKI

*deszcz pada nad miastem
i Marią Magdaleną
która jeszcze nie wie
że to dla niej
też*

E.N.